

34. PRZYPowieŚĆ O OBROTNYM ZARZĄDCY (Łk 16,1-14)

(Łk 16,1-14) ¹ Powiedział też do swoich uczniów: Pewien bogaty człowiek miał zarządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego dobra. ² Zawołał więc go i powiedział: Cóż to słyszę o tobie? Zдай sprawozdanie ze swojej działalności, bo już nie będziesz mógł zarządzać.

³ Wtedy zarządca powiedział sobie: Co zrobię, skoro mój pan pozbawia mnie urzędu? Kopać nie mam siły, a żebrać się wstydzę. ⁴ Wiem, co zrobię, aby ludzie przyjęli mnie w swoich domach, gdy zostanę odsunięty od zarządzania. ⁵ I zawołał każdego z dłużników swojego pana. Zapytał pierwszego: Ile jesteś winien mojemu panu? ⁶ Ten oznajmił: Sto baryłek oliwy. Powiedział mu: Weź swoją umowę i napisz szybko pięćdziesiąt. ⁷ Następnie zapytał innego: A ty ile jesteś winien? On zaś odpowiedział: Sto miar zboża. Poleciał mu: Weź swoją umowę i napisz osiemdziesiąt.

⁸ I pochwalił pan nieuczciwego zarządcę, że przebiegle postąpił. Synowie bowiem tego świata w swoim pokoleniu są bardziej przebiegli niż synowie światłości. ⁹ Ja również wam mówię: Uczynicie sobie przyjaciół niegodziwą mamona, aby skoro wszystko się skończy, przyjęto was do miejsca wiecznego zamieszkiwania.

¹⁰ Kto jest wierny w najmniejszym, i w wielkim jest wierny, a kto jest nieuczciwy w najmniejszym, ten jest nieuczciwy i w wielkim. ¹¹ Jeśli więc w niegodziwej mamonie nie okażecie się godni zaufania, kto powierzy wam prawdziwe dobro? ¹² Jeżeli w cudzych sprawach nie okażecie się wierni, kto wam powierzy wasze własne? ¹³ Żaden sługa nie może służyć dwom panom, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego kochał, albo jednemu będzie oddany, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.

¹⁴ Słuchali tego wszystkiego faryzeusze, którzy bardzo lubili pieniądze, i drwili z Niego.

Przypowieść ta znajduje się tylko w Ewangelii wg Łukasza. Po trzech przypowieściach o Bożym miłosierdziu następują dwie przypowieści dotyczące właściwej postawy wobec pieniędzy i dóbr materialnych. Przypowieść o obrotnym zarządcy oraz przypowieść o bogaczu i Łazarzu skierowane zostały do uczniów, ale słuchali ich też faryzeusze, którzy byli chciwi i naśmiewali się z Jezusa (w. 14). Prawdopodobnie zostały one wypowiedziane w drodze z Galilei do Jerozolimy, czyli pod koniec działalności Jezusa.

Słuchacze wiedzieli o czym jest mowa, ponieważ opowieść nawiązywała do znanych im realiów. Często właściciele ziemscy powierzali swój majątek administratorom, a właściwie plenipotentom działającym w ich imieniu. Słowo *zarządca* (*oikonomos*), pochodzące od *oikos*, dom i *nomos*, prawo, dosłownie znaczy: *zarządca domu*, a współcześnie: *menadżer*. W polskich przekładach występuje: szafarz, wódarz, rządcą, zarządcą.

Zarządcą ustanawiano niewolnika albo najmowano człowieka wolnego. Niewolnicy nadzorujący pracę innych, jeśli zdobyli zaufanie swoich panów, to nieraz traktowani byli jak członkowie rodziny. W przypowieści jest mowa o człowieku wolnym, bo gdyby był niewolnikiem, to czekałaby go kara, a nie jedynie utrata pracy.

Zadaniem takiego zarządcy było nie tylko pomnażanie majątku, ale również troska o organizację pracy i podział obowiązków, o wyżywienie i zaopatrzenie podległych mu sług lub pracowników, o czym jest mowa w przypowieści o słudze wiernym i niewiernym (Łk 12,42). Taką funkcję na dworze faraona pełnił kiedyś Józef, jeden z synów patriarchy Jakuba, sprzedany jako niewolnik (Rdz 39,4-6; 41,39-45).

To poważne zadanie wymagało dużego zaufania ze strony właściciela. W przypowieści właściciel dowiedział się, że zarządca trwoni jego majątek. Użyto tutaj tego samego

czasownika *roztrwonić* (*diaskorpidzo*), jak w przypowieści o ojcu i dwóch synach (Łk 15,13).

W razie udowodnienia niegospodarności lub oszustwa, taki zarządca nie tylko zostałby zwolniony, ale utraciłby też dobrą opinię i wtedy nikt by go nie zatrudnił.

Nie wiemy, czy ten zarządca rzeczywiście wcześniej był nieuczciwy, bo była to tylko opinia o nim. Być może ktoś zauważył, że niezbyt dobrze zarządzał powierzonym majątkiem, albo też coś sobie przyswajał. Jednak po kontroli właściciel pochwalił go za zapobiegliwość. Zarządca wiedząc, że właściciel dokładnie przyjrzy się jego działaniom i może wyśmiewać go, wpadł na pomysł zabezpieczenia sobie przyszłości. Postanowił wykorzystać szerokie znajomości wśród zamożnych dłużników swego mocodawcy i zapewnić sobie ich wdzięczność, póki ich zobowiązania płatnicze zależały jeszcze od niego.

Dwom dłużnikom zaproponował zmianę zapisów w umowie. Zaproponował im, aby zapis sto beczek oliwy zamienić na pięćdziesiąt, a sto korców pszenicy przerobić na osiemdziesiąt. Obie te miary pojemności występują w NT tylko tutaj. Beczka, barylka to używana przez Izraelitów miara *bat* (gr. *batos*) – prawie 39 litrów. Natomiast 10 bat to jeden korzec (hbr. *kor*), czyli ok. 390 litrów. Informację o miarach wagi można znaleźć w księdze Ezechiela.

(Ez 45,11-14) ¹¹ Efa i bat niech mają jednakową miarę, tak że bat ma zawierać dziesiątą część chomera, a efa także dziesiątą część chomera; chomer niech będzie miernikiem wagi. ¹² Sykl ma mieć dwadzieścia gera; pięć sykli, niech znaczy pięć sykli, a dziesięć sykli, niech znaczy dziesięć sykli, a wasza mina ma wynosić pięćdziesiąt sykli. ¹³ A taka niech będzie danina, którą będziecie pobierać: szóstą część efy z chomera pszenicy i szóstą część efy z chomera jęczmienia. ¹⁴ A stawką daniny z oliwy niech będzie dziesiąta część bat z każdego koru – kor podobnie jak chomer zawiera dziesięć bat.

Nierówna obniżka w towarze była mniej więcej taka sama w przeliczeniu na pieniądze, ponieważ oliwa była znacznie droższa od pszenicy. Obydwaj otrzymali obniżkę po ok. 500 denarów, czyli wartość pięciuset dniówek najemnego robotnika. Ktoś obliczył, że 100 batów oliwy (3.900 litrów) to plony z około 150 drzew oliwnych warte 1.000 denarów, a 100 korców zboża (39.000 litrów) to plon z około 100 akrów ziemi uprawnej, wart ok. 2.500 denarów.

Można to uznać za działanie nieuczciwe, ale można też założyć, że zarządzający nie uszczuplił majątku właściciela, bo obniżył te dwa zadłużenia jedynie o wartość swojej prowizji. Zgodnie z ówczesnymi obyczajami, zarządca nie pobierał pensji, lecz podobnie jak celnicy, czyli poborcy podatków, żył z prowizji doliczanej do zobowiązań dłużników. Także w ocenie zysków z dzierżawy ziemi uwzględniano nieurodzaj czy klęski żywiołowe. Możliwe, że zarządca skorzystał z takich mechanizmów korekty długów. Obniżając te dwa długi, zarządca chciał pozyskać przychylność kontrahentów, licząc na nową posadę u któregoś z nich.

Nie chodzi o wybielanie postępowania zarządcy. Chodzi o zrozumienie głównego pouczenia przypowieści. Uprawniają do tego dwa zdania dotyczące zalecenia robienia dobrego użytku z pieniądza. Jedno wypowiada zarządca, a drugie – Jezus.

³ Wtedy zarządca powiedział sobie: (...) ⁴ Wiem, co zrobię, aby ludzie przyjęli mnie w swoich domach, gdy zostanę odsunięty od zarządzania.

⁹ Ja również wam mówię: Uczyńcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby skoro wszystko się skończy, przyjęto was do miejsca wiecznego zamieszkiwania.

W oryginale greckim występuje tu ten sam zwrot: *deksontai eis* (przyjąć do). A więc, ktoś może mnie dopuścić do swojego domostwa, abym tam mógł dalej pracować – pomyślał zarządca. Ale po ustaniu ziemskiej egzystencji ktoś będzie decydować o naszym wejściu do „wieczystych namiotów”, dlatego warto teraz o tym pomyśleć – powiedział do uczniów Pan Jezus.

To główne pouczenie dookreślone zostało słowami Jezusa: „Uczyńcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną” (w. 9).

Wyraz *mamōnas* (*mamona*) jest zgrecyzowaną formą aramejskiego rzeczownika *māmōnā*, gdzie rdzeń 'mn (być mocnym, pewnym) oznacza coś trwałego, coś, na czym można polegać. Słowo *mamona* tłumaczone jest jako „pieniądze, bogactwo”. Nazwanie mamony „niegodziwą” nie oznacza pieniędzy zdobytych nieuczciwie. Raczej chodzi o to, że bogacenie się jednych często zubaża drugich. Pieniądze i bogactwo są zawodne i dla wielu ludzi stanowią pułapkę, ponieważ stwarzają złudne przekonanie o samowystarczalność, prowadzą do egoizmu i nieliczenia się z potrzebami bliźnich, stwarzają pokusę rozmijania się z prawem, mogą zamykać na Boga. Wyraźnie to Pan Jezus wypowiedział na końcu przypowieści: „Żaden sługa nie może służyć dwom panom, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego kochał, albo jednemu będzie oddany, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie” (w. 13). A w następnej przypowieści, o bogaczu i Łazarzu, szczególnie wyartykułowana została ważność troski o ubogich.

Z bogactwa można zrobić też dobry użytek i tu człowiek może się wykazać swoim charakterem. Wynika to z komentarza Pana Jezusa po tej przypowieści:

(Łk 16,10-13) ¹⁰ Kto jest wierny w najmniejszym, i w wielkim jest wierny, a kto jest nieuczciwy w najmniejszym, ten jest nieuczciwy i w wielkim. ¹¹ Jeśli więc w niegodziwej mamonie nie okażecie się godni zaufania, kto powierzy wam prawdziwe dobro? ¹² Jeżeli w cudzych sprawach nie okażecie się wierni, kto wam powierzy wasze własne? ¹³ Żaden sługa nie może służyć dwom panom, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego kochał, albo jednemu będzie oddany, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.

Każdy winien zastanowić się, czy zależy mu na otrzymaniu „dobra prawdziwego” i „dobra własnego” (ww. 11.12)? Pod tymi określeniami kryją się dobra duchowe, trwałe, sięgające poza doczesność. Na razie są one niedostrzegalne, ale przez człowieka przezornego powinny one zostać uznane za „własne”. Takiej próby nie przeszedł pomyślnie, na przykład, bogaty młodzieniec, któremu Jezus zalecił: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie” (Mk 10,21).

Właściciel zorientował się w manipulacjach finansowych zarządcy, ale go nie potępił, lecz docenił jego pomysłowość i zapobiegliwość w zapewnieniu sobie dostatniej egzystencji na wypadek utraty dotychczasowego stanowiska. Pan Jezus tym przykładem zachęcił uczniów, aby roztropności i przezorności używali w sprawach duchowych, w sprawach dotyczących wieczności.

Jak zarządca z przypowieści starał się zabezpieczyć sobie przyszłość doczesną, tak uczniowie winni umieć zabezpieczyć sobie przyszłość wiekiustą. Jak zarządca pozyskał

sobie przyjaciół tu na ziemi, tak uczniowie winni zadbać o pozyskanie sobie przyjaznego przyjęcia po drugiej stronie. Winni umieć należycie gospodarować dobrami nadprzyrodzonymi.

W ustach Jezusa pojawia się też nuta gorzkiej refleksji, gdy mówi: „Synowie tego świata w swoim pokoleniu są bardziej przebiegli / obrotni niż synowie światłości” (w. 8). Ale zaraz po tym pojawia się wniosek praktyczny: Jego uczniowie winni wykazać się pomysłowością w pozyskiwaniu sobie przyjaciół tzw. niegodziwą mamoną, czyli udzielaniem z tego co mają tym, za których Bóg, „gdy wszystko się skończy”, okaże swoją wdzięczność. A są nimi ludzie w potrzebie, co jest widoczne np. w takich zaleceniach:

(Łk 12,32-34) ³² Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo. ³³ Sprzedajcie majątki swoje, a dawajcie jałmużnę. Uczyńcie sobie sakwy, które nie niszczą, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy. ³⁴ Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze.

(Łk 14,13-14) ¹³ Lecz gdy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chorych, ślepych. ¹⁴ I będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odpłacić. Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

A najpełniej to wyraża podstawowa zasada Sądu Ostatecznego:

(Mt 25,40) Na to Król im odpowie: Zapewniam was, to, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnie uczyniliście”.

Przesłanie przypowieści

Pan Jezus ustami właściciela pochwała działanie zarządcy jako „roztropne” (*phronimos*), doceniając tym samym jego umiejętność poradzenia sobie w trudnej sytuacji. Nie jest to ocena samego Jezusa, tylko powołanie się przez Niego na tamtą sytuację.

Jakie elementy roztropności pojawiły się w działaniu tego człowieka?

Przede wszystkim zarządca nie stracił głowy, o czym świadczy jego autorefleksja wyrażona: „powiedział sobie” (w. 3). Próbuje rozeznaczyć możliwości zaradzenia tej krytycznej sytuacji. Podejmuje decyzję opierając się na czymś, co ocenił, że jest możliwe do wykonania.

Był gotowy do działania w sytuacji, gdy wszystko się za chwilę zawali. Nie popadł w bierność, lecz natychmiast zareagował na zmieniającą się sytuację życiową. Natychmiast udał się do pierwszego dłużnika i zaproponował: „Weź swoją umowę i napisz szybko pięćdziesiąt” (w. 4), podobnie postąpił i z drugim (w. 6). Nie bał się odważnych decyzji.

Roztropność również przejawiał w tym, że spojrzał na teraźniejszość w perspektywie przyszłości. Zarządca pojął, że jego przyszłość rozstrzyga się tu i teraz. Teraz należy podejmować decyzje, które są niezbędne dla stawienia czoła nieuniknionej przyszłości. Nie chodziło mu tylko o działanie doraźne, ale o strategię obliczoną na osiągnięcie celów gwarantujących trwałą pomyślność.

Jego roztroptym działaniem było też otwarcie się na ludzi. Dotąd swoją przyszłość wiązał wyłącznie z bogactwem i pozycją społeczną gwarantowaną mu przez funkcję

zarządcy. Dbał głównie o własny interes, ale dopiero w obliczu klęski życiowej odkrył wartość więzi z innymi ludźmi. Zorientował się, że przyszłość zapewni mu nie praca fizyczna czy zebranie, lecz bliskie więzi z tymi, którzy gotowi są „przyjąć go do swoich domów” (w. 4), czyli powierzyć mu pod zarząd swój majątek.

Pan Jezus zachęcił uczniów, aby byli „roztropni” na podobieństwo zarządcy z przypowieści. Nazwał ich „synami światłości”, co napotykamy także w Ew. wg Jana 12,36, oraz w listach ap. Pawła: Ef 5,8 i 1 Tes 5,5.

Chodzi o postawę pełnego zaangażowania się w sprawy Bożego Królestwa. Zarządca jest przedstawicielem „synów tego świata”, a więc ludzi skupionych na wartościach doczesnych, którzy wykazują się pomysłowością i przebiegłością w ich pomnażaniu.

Taką postawę winni wykazywać uczniowie Jezusa w życiu duchowym. Zbawienie, codzienne życie Ewangelią, podążanie za Chrystusem – też wymaga inteligencji, twórczego podejścia, dynamizmu i zdecydowania. Ludzie należący do Chrystusa winni mobilizować wszystkie swoje siły nie tylko do przyjęcia Ewangelii i trwania w niej, ale też do dzielenia się nią z innymi w sposób żywy, pomysłowy i nowatorski. Chrześcijanin nie może być opieszawy i zrezygnowany. Rozum został nam dany po to, by go używać także w sprawach wiary, a zapobiegliwość nie musi być wyłącznym atrybutem „synów tego świata”.

Ta przypowieść jest swego rodzaju prowokacją, aby zmusić słuchaczy do zastanowienia nad własnym zaangażowaniem w sprawy Bożego Królestwa i własnego zbawienia. Głównym przesłaniem przypowieści jest pochwała zarządcy za jego rozsądek i umiejętność poradzenia sobie w trudnej sytuacji. Jezus nie usprawiedliwia korupcji i nieuczciwości służby oraz nie zachęca swoich uczniów do naśladowania jego krętowności w życiu codziennym. Wzorem ma być jego przezorność, obrotność i pomysłowość przeniesiona do życia duchowego. Uczniowie powinni być tak samo przezorni i obrotni w trosce o własne zbawienie, jak ten zarządca zatroszczył się o własne interesy i przyszłość. Roztropność – to przenikliwość w rozumieniu sytuacji, szybkość w poszukiwaniu rozwiązania i odwaga w podejmowaniu decyzji.

W tych dwóch przypowieściach nie ma jednego słowa potępiającego zamożność. Dobra materialne mają służyć tworzeniu więzi z ludźmi znajdującymi się w potrzebie, którzy stają się owymi przyjaciółmi, „przyjmującymi nas do wiecznych przybytków” (w. 9). Nie wystarcza mieć przyjaciół ze względu na korzyści w tym świecie. Trzeba również czynić sobie przyjaciół dla korzyści w wieczności.

Po przypowieści o obrotnym zarządcy pojawia się pięć zdań Jezusa:

(Łk 16,10-13) ¹⁰ Kto jest wierny w najmniejszym, i w wielkim jest wierny, a kto jest nieuczciwy w najmniejszym, ten jest nieuczciwy i w wielkim. ¹¹ Jeśli więc w niegodziwej mamonie nie okażecie się godni zaufania, kto powierzy wam prawdziwe dobro? ¹² Jeżeli w cudzych sprawach nie okażecie się wierni, kto wam powierzy wasze własne? ¹³ Żaden sługa nie może służyć dwom panom, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego kochał, albo jednemu będzie oddany, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.

Pierwsze trzy zdania (ww. 10-12) dotyczą bezwzględного obowiązku rzetelnego zarządzania cudzymi dobrami i przedstawiają zarządcę w negatywnym świetle, bowiem jego nieuczciwości nie należy naśladować.

Zdania czwarte i piąte (w. 13) mówią o niemożliwości jednoczesnego służenia Bogu i pieniądзом, i nie mają bezpośredniego związku z przypowieścią. Są raczej wypowiedzią ogólną podsumowującą stosunek ucznia Chrystusa do bogactwa. Została ona szczególnie skierowana do faryzeuszy, przysłuchującym się przypowieści o obrotnym zarządcy. „Słuchali tego wszystkiego faryzeusze, którzy bardzo lubili pieniądze, i drwili z Niego” (w. 14).

Nauczanie Jezusa wydało się im śmieszne, bo uważali, że można pogodzić miłość do Boga z umiłowaniem bogactwa. Co więcej, uważali oni bogactwo za przysługującą im nagrodę za bogobożne życie. Dzielili oni ludzi na godnych i niegodnych, sprawiedliwych i grzesznych. Oni decydowali, kto otrzyma nagrodę od Boga, a kto zostanie potępiony. Dlatego Jezus bez osłonek wytknął im obłudę, kierując tym razem do nich przypowieść o bogaczu i Łazarzu – co będzie przedmiotem następnego rozważania.